

Michał Sowa

ORCID: 0009-0004-1452-3133  
(Badacz niezależny, Polska)

## Postawy wybranych duchownych diecezjalnych i osób zakonnych wobec wybuchu i pierwszych miesięcy I wojny światowej

Artykuł koncentruje się na początkowym okresie I wojny światowej, w momencie wkroczenia do poszczególnych miejscowości Galicji żołnierzy rosyjskich. Przedstawione zostały zachowania księży oraz sióstr zakonnych w trudnym okresie ich życia. Omówiono także zadania i obowiązki, jakie spoczywały na kapelanach wojskowych przydzielonych do służby wśród formacji wojskowych na froncie oraz tych, którzy zostali skierowani do szpitali w celu postępowania rannym i cierpiącym.

**Słowa kluczowe:** I wojna światowa, kroniki parafialne, Galicja, osoby zakonne, duchowieństwo

W niniejszej pracy do duchownych diecezjalnych zaliczani są mężczyźni, którzy otrzymali przynajmniej pierwszy stopień święceń (tj. święceń diakonatu); rozumieć przez to należy, że będą to wszyscy księża wymienieni w poniższym tekście<sup>1</sup>. Natomiast osobami zakonnymi będą w przypadku niniejszej publikacji siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, co wynika z charakteru Zgromadzenia Sióstr Służebniczek będącego zgromadzeniem zakonnym habitowym, o ślubach publicznych na prawie papieskim, które zajmuje się zewnętrzną działalnością apostołską i dobroczynną<sup>2</sup>.

Szczególnie cenne okazały się materiały archiwalne w Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi. Odnoszą się one głównie do miejscowości znajdujących się dzisiaj na Ukrainie. Obecność sióstr służebniczek w tamtym czasie w rejonie Galicji Wschodniej (lecz nie tylko, ponieważ służebniczki posługiwały na ob-

<sup>1</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984, Kan. 207, s. 107, Kan. 266, s. 131.

<sup>2</sup> *O Zgromadzeniu*, <http://www.sluzebniczinmp.pl/> [dostęp 10.03.2023].

szarze całej Galicji) wynikała z charakteru i celu zgromadzenia, którego założeniem była opieka nad ubogimi dziećmi, a także pomoc chorym i potrzebującym w małych miejscowościach.

W tematyce odnoszącej się do I wojny światowej najczęściej można trafić na wspomnienia wojskowych, zarówno szeregowców, jak i oficerów, a także pamiętniki polityków bądź osób zamożnie urodzonych. Jeśli chodzi o kroniki parafialne, zakonne czy też wspomnienia duchownych oraz osób zakonnych, poza pewnymi wyjątkami wydanymi drukiem, nie są tak często spotykane w literaturze. Z tego wynika wybór konkretnych źródeł wykorzystanych w niniejszej publikacji, gdyż mają one unikatowe znaczenie i tym samym rzucają nowe światło na niektóre sfery życia codziennego w okresie I wojny światowej zarówno jeśli chodzi o osoby duchowne, zakonne, jak i ludność świecką.

Wybuch konfliktu, jakim była I wojna światowa, objął wszystkie mocarstwa europejskie, które wypełniając postanowienia traktatów sojuszniczych oraz chcąc osiągnąć także swoje konkretne interesy, kolejno dołączały do grona państw, które stanęły przeciwko sobie, każdy z zamiarem pobicia swojego wroga i zrealizowania wcześniej ustalonych celów<sup>3</sup>.

W tamtym szczególnym czasie, jaki się rozpoczynał wraz z mobilizacją oraz innymi przygotowaniem do konfliktu, ludzie postępowali różnie, co było zależne na przykład od klasy społecznej, z której się wywodzili, bądź zajmowanego przez nich stanowiska. Nie inaczej było w przypadku osób należących do stanu duchownego, zarówno księży, kleryków, jak również braci oraz sióstr zakonnych.

Różne postawy można zaobserwować choćby na przykładzie alumnów Seminarium Duchownego w Przemyślu. Po wybuchu wojny spora część przygotowujących się do życia kapłańskiego mężczyźni udała się do swoich rodzinnych domostw. Tylko mała liczba zdecydowała się pozostać na miejscu, w Przemyślu, i być do dyspozycji księdza rektora<sup>4</sup>. Alumnów, którzy zostali w seminarium, odwiedzali przyjaciele z miasta proszący o radę, jak mają postąpić wobec faktu, że zostali zmobilizowani do wojska. Takie sytuacje z pewnością nie łagodziły i tak już napiętej atmosfery. Z tego właśnie powodu alumni zdecydowali się wystosować pismo do dowództwa Twierdzy Przemyśl, w którym wyrażali chęć posługi w szpitalach fortecznych jako pielęgniarze<sup>5</sup>. Z początkiem sierpnia przyszli kapłani dostali pozytywną odpowiedź z komendantury, która skierowała 80 alumnów do ośmiu szpitali fortecznych<sup>6</sup>. W szpitalach alumni wyko-

<sup>3</sup> A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 59.

<sup>4</sup> Archiwum Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, *Kronika Seminarium Duchownego 1905–1920*, sygn. KS2, s. 235.

<sup>5</sup> Tamże, s. 236–237.

<sup>6</sup> Tamże, s. 237. W kronice znajduje się spis nazwisk alumnów, którzy zostali przydzieleni do poszczególnych szpitali.

nywali różne prace, takie jak wykonywanie opatrunków u rannych żołnierzy, roznoszenie lekarstw, co nie należało do łatwych zadań, ponieważ wymagało to przemieszczania się pomiędzy kamienicami, gdyż chorzy zajmowali nieraz kilka kamienic. Niektórzy zajmowali się odnotowywaniem zarządzeń lekarskich. Oprócz wyżej wymienionych czynności do obowiązków alumnów należały także nocne dyżury w szpitalach<sup>7</sup>.

Kronikarz zaznacza również, że pośród alumnów znalazły się osoby, które były pozytywnie nastawione do walki czynnej. Osoby te udały się do księdza rektora i biskupa sufragana po radę, jednocześnie prosząc o pozwolenie na wstąpienie w szeregi nowo formujących się legionów<sup>8</sup>. Po rozmowach z księdzem rektorem i księdzem biskupem otrzymali parę dni do przemyślenia sprawy. Tylko trzech alumnów z drugiego roku zdecydowało się na wstąpienie do legionów, reszta spośród chętnych porzuciła ten pomysł<sup>9</sup>.

Ksiądz z parafii w Bieździejczy<sup>10</sup> we wrześniu 1914 r. zdecydował się na wyjazd w kierunku zachodnim, co było spowodowane tym, że docierały do niego pogłoski, jakoby żołnierze Imperium Rosyjskiego mścili się na niektórych osobach, które zajmowały konkretne stanowiska. Wzbudziło to lęk w księdzu, który myślał, że on także może zostać dotknięty represjami ze strony wroga, co poskutkowało wyjazdem 19 września do Zakopanego<sup>11</sup>.

W połowie września 1914 r. w Felsztynie komisarz wojenny przekazał miejscowemu społeczeństwu, że domostwa znajdujące się w określonych miejscowościach zostaną zniszczone, a mieszkańcy okolicy muszą w ciągu doby udać się w kierunku zachodnim. Ludzie w atmosferze przerażenia i płaczu dzieci kierowali się głównie w kierunku Ustrzyk i Sanoka<sup>12</sup>.

Poleceniu wyjazdu podlegał także miejscowy ksiądz proboszcz urzędujący w parafii w Felsztynie<sup>13</sup>. Jak zanotował, nie zamierzał wyjeżdżać, ale musiał, dlatego przed tym postarał się o zabezpieczenie dokumentów z kancelarii parafialnej, które zakopał w okolicach kościoła. Budynku plebanii i znajdujących

<sup>7</sup> Tamże, s. 239–240.

<sup>8</sup> Tamże, s. 258–259.

<sup>9</sup> Tamże, s. 259.

<sup>10</sup> Proboszczem w Bieździejczy w 1914 r. był ksiądz Ignacy Łonicki, *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Dioeceseos Premisliensis tum Saecularis tum Regularis Ritus Latini (1914)*, Przemyśl 1913, s. 54–55.

<sup>11</sup> Archiwum Parafialne parafii Bieździejczy, Kronika parafialna, t. 1, brak sygn., s. 39.

<sup>12</sup> Ks. J. Watulewicz, *Z pamiętników proboszcza lac. w Felsztynie skreślonych w latach wojny światowej 1914–1919. Z 7 ilustracjami w tekście*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu za rok 1913–1922”, red. J. Smółka, Przemyśl 1923, s. 7.

<sup>13</sup> Proboszczem w Felsztynie w 1914 r. był ksiądz Józef Watulewicz, *Schematismus Universi Venerabilis Cleri Dioeceseos Premisliensis tum Saecularis tum Regularis Ritus Latini (1914)*, Przemyśl 1913, s. 217.

się wewnątrz rzeczy oraz gospodarstwa nie zabezpieczył, gdyż sądził, że w niedługim czasie powróci do Felsztyna<sup>14</sup>.

Wraz z kolejnymi sukcesami armii rosyjskiej na froncie ksiądz postanowił powrócić do swojej parafii. Po drodze, jaką przebył z rodzinnych stron, początkiem grudnia 1914 r. dotarł do Felsztyna<sup>15</sup>. Po powrocie czekały go trudne warunki, ponieważ w wyniku działań wojennych bardzo ucierpiało wiele zabudowań, w tym także kościół parafialny. Wśród nowych, ciężkich warunków ksiądz musiał się odnaleźć, aby ponownie móc pełnić posługę wśród ludności. Miejscowa ochronka, pomimo licznych uszkodzeń, została doprowadzona do stanu użytkowego i urządzono w niej kaplicę, w której gromadzili się wierni<sup>16</sup>.

Różne były także zachowania Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, które pełniły posługę wśród najbardziej potrzebujących w wielu miejscowościach Galicji Wschodniej. Służebniczki, które posługiwały w Uwisłej<sup>17</sup>, zdecydowały się pozostać na miejscu, mimo że słyszały różne straszne opowieści o zachowaniu żołnierzy rosyjskich. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że służebniczkami często bywały młode kobiety. Niemal od razu po dotarciu Rosjan do Uwisłej na własnej skórze siostry zakonne mogły przekonać się o prawdziwości niektórych pogłosek, gdyż w ich ochronce zjawilo się kilku żołnierzy, którzy zaczęli rabować znajdujące się wewnątrz rzeczy<sup>18</sup>.

Na wyjazd zdecydowały się służebniczki z miejscowości Nastasów, które za namową miejscowego księdza proboszcza opuściły swoją ochronkę<sup>19</sup>.

Siostry zakonne, które zdecydowały się pozostać w swoich ochronkach, musiały dostosować swoje działania do nowej rzeczywistości. Po wkroczeniu do Koropca wojsk cesarsko-królewskich na społeczność tej miejscowości spadł obowiązek żywienia żołnierzy. Nie inaczej było w przypadku służebniczek, które także zajmowały się żołnierzami. W organizowanych prowizorycznych „szpitalach” służebniczki posługiwały rannym żołnierzom<sup>20</sup>.

<sup>14</sup> Tamże, s. 7.

<sup>15</sup> Tamże, s. 10.

<sup>16</sup> Tamże, s. 13–15.

<sup>17</sup> Uwisła, miejscowość w powiecie husiatyńskim, obecnie leży na Ukrainie, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (dalej *SGKP*), red. B. Chlebowski, t. XII, Warszawa 1892, s. 865.

<sup>18</sup> Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi (dalej AZSS w Starej Wsi), Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Uwisła, bez sygn. i pag.

<sup>19</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Nastasów, bez sygn. i pag.

<sup>20</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Koropiec, bez sygn. i pag.

Relacja siostry służebniczki, która przebywała w czasie wojny w Tarnopolu<sup>21</sup>, ukazuje, że pomimo zniszczeń, jakich doznały w wyniku ostrzału budynki, w których służebniczki prowadziły dom dla ubogich oraz dla nieuleczalnie chorych, nadal były wykorzystywane, a siostry zakonne ciągle w nich służyły potrzebującym, którzy nie mieli dokąd uciec przed wojną<sup>22</sup>. W trakcie działań wojennych do zakładów tych ciągle zgłaszały się nowe osoby, które znalazły się w potrzebie; one także znajdowały pomoc u sióstr, które nie odmawiały im wsparcia<sup>23</sup>.

Z obawy przed grabieżami dokonywanymi przez rosyjskich żołnierzy ludzie starali się ukrywać żywność i inne cenne rzeczy w różnych miejscach. Służebniczki z Beremian<sup>24</sup> takiego miejsca szukały na miejscowym cmentarzu, gdzie ukryły żywność i inne rzeczy w starym grobowcu<sup>25</sup>.

W innej miejscowości siostry zakonne pod wpływem zasłyszanych pogłosek o nie najlepszym postępowaniu rosyjskich żołnierzy wobec osób duchownych postanowiły zmienić odzież na świecką i udać się do prywatnych domostw, aby spędzić tam noc<sup>26</sup>.

Niektóre miejscowości zakonnice opuszczały wbrew swojej woli, z powodu rozkazów wojskowych. Służebniczki z Firlejówki<sup>27</sup> udały się do sąsiedniej miejscowości, gdyż nie mogły pozostać w swojej ochronce z powodu przygotowań wojskowych do bitwy, ponieważ pozycje obronne znajdowały się blisko budynku, w którym dotychczas przebywały<sup>28</sup>.

Mniej więcej do połowy sierpnia 1914 r. prace sióstr służebniczek w Błudnikach<sup>29</sup> wyglądały tak jak w czasie pokoju, jednak gdy miejscowy kapłan został wezwany przez władze wojskowe, aby służył jako kapelan w szpitalu w Kołomyi, służebniczki rozesłały dzieci, którymi się zajmowały, i przemieniły ochronkę w prowizoryczny szpital, gdzie pomoc mogli znaleźć ranni żołnierze.

---

<sup>21</sup> Tarnopol, galicyjskie miasto powiatowe, obecnie znajduje się na Ukrainie, w: *SGKP*, t. XII, Warszawa 1892, s. 187.

<sup>22</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Tarnopol, bez sygn. i pag.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> Beremiany, miejscowość w powiecie zaleszczyckim, obecnie znajduje się na Ukrainie, w: *SGKP*, t. I, Warszawa 1880, s. 139.

<sup>25</sup> AZSS w Starej Wsi, S. Wilhelmina Lenart. Wspomnienia z czasów wojennych 1914–1915, brak sygn., s. 1–2.

<sup>26</sup> Tamże, s. 3.

<sup>27</sup> Firlejówka, miejscowość w powiecie złoczowskim, znajduje się 23 km na zachód od Złoczowa, obecnie leży na Ukrainie, w: *SGKP*, t. II, Warszawa 1881, s. 391.

<sup>28</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Firlejówka, brak sygn. i pag.

<sup>29</sup> Błudniki, miejscowość w powiecie stanisławowskim, leży na północ od Stanisławowa, obecnie znajduje się na Ukrainie, w: *SGKP*, t. I, Warszawa 1880, s. 253.

Same natomiast opuściły budynek ochronki i zajęły inne zabudowania<sup>30</sup>. Z każdym kolejnym dniem do Błudnik przybywało wielu ludzi, którzy uchodzili z miejscowości, do których zbliżali się żołnierze rosyjscy. Wśród osób przechodzących przez miejscowość było wielu kapłanów. Siostry zakonne rozdzieliły pomiędzy siebie obowiązki. Dwie ze służebniczek pomagało w kościele, gdzie każdego dnia wiele osób gromadziło się na mszy świętej. Reszta sióstr zakonnych zajmowała się potrzebującymi w ochronce, a także kolejnymi chorymi, którzy każdego dnia zgłaszali się do nich po pomoc<sup>31</sup>.

Księża starali się uświadomić zakonnicom zagrożenie, jakie zbliża się wraz z armią rosyjską, jednak wówczas siostry jeszcze nie zdecydowały się na opuszczenie Błudnik. Jedynie przygotowały niezbędne do przeżycia rzeczy oraz jedzenie, aby w razie konieczności szybko skryć się w okolicznym lesie. Z każdym dniem sytuacja wojsk austro-węgierskich się pogarszała, a nieprzyjacieli zdobywał przewagę. W momencie przechodzenia wojsk cesarsko-królewskich przez Błudniki franciszkanie wycofujący się wraz z żołnierzami zdołali nakłonić siostry zakonne do opuszczenia wioski i szukania schronienia na zachodzie<sup>32</sup>.

W sierpniu 1914 r. jedna ze służebniczek z miejscowości Brzozdowce<sup>33</sup> została skierowana do Stryja, aby tam opiekować się rannymi wojakami. W Brzozdowcach pozostały trzy siostry zakonne i sierota, którą się opiekowały. Także w tym przypadku scenariusz był bardzo podobny do tego w innych miejscowościach. Wycofujący się ludzie oraz żołnierze opowiadali różne historie (nie zawsze zgodne z prawdą) lokalnej społeczności na temat tego, co czeka ich wraz z nadejściem żołnierzy rosyjskich. Siostry służebniczki także zdecydowały się na opuszczenie ochronki. Udały się do Stryja, gdzie miały zamiar pozostać do czasu, gdy sytuacja polepszy się na tyle, żeby mogły spokojnie wrócić do ochronki, aby nadal wypełniać powierzone im zadania. Jednak po krótkim czasie spędzonym w Stryju, widząc, że sytuacja zamiast się poprawiać, dosyć szybko ulega pogorszeniu, postanowiły skierować się do Starej Wsi<sup>34</sup>.

Informacje docierające do miejscowych społeczności bardzo często powodowały niepokój i rezygnację wśród ludzi. Niektórzy spośród gospodarzy pod wpływem tych wiadomości, docierających za pomocą prasy w różne zakątki Galicji Wschodniej, nie będąc pewnymi jutra, rezygnowało ze swoich obowiązków, na przykład z pracy na roli, co dobrze odzwierciedla wpływ tamtych wy-

<sup>30</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Błudniki, bez sygn. i pag.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Brzozdowce, miasteczko w powiecie Bóbrka, obecnie znajduje się na Ukrainie, w: *SGKP*, t. I, Warszawa 1880, s. 423.

<sup>34</sup> Tamże.

darzeń na zwykłych ludzi. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż był to sierpień, a więc czas żniw, które dla wielu gospodarzy były bardzo ważnym okresem w roku. W miejscowości Wyżniany<sup>35</sup> siostry służebniczki starały się pomagać takim osobom dobrym słowem, aby podnieść je na duchu i odwrócić ich uwagę od niepokojących wieści<sup>36</sup>. Do Wyżnian siły austro-węgierskie dotarły około 23 sierpnia 1914 r. i byli to żołnierze pochodzący z innej części dualistycznej monarchii, gdyż – jak podaje autorka wspomnień – żaden z nich nie znał języka polskiego, co utrudniało komunikację, lecz pomimo to zakonnice, a także pozostali mieszkańcy byli przychylni dla nich, zapewne uważając, że wyprą oni nieprzyjaciela w kierunku wschodnim<sup>37</sup>. Dla wielu żołnierzy Wyżniany były tylko przystankiem i po kilku godzinach wyruszyli w dalszą drogę. Służebniczki oraz inne osoby, widząc to, z własnej woli częstowały żołnierzy różnymi dobrami, żywnością, starając się zaopatrzyć ich na dalszą podróż. Jednak już po paru dniach żołnierze wracali pobici, czym wystraszała mieszkańców. Wielu z nich w tym momencie zdecydowało się na opuszczenie swojego domostwa. Siostry zakonne, dzięki staraniu kapłana, dostały się do Biłki<sup>38</sup>, gdzie pozostały tylko jeden dzień. Służebniczki powróciły do swojej ochronki w Wyżnianach, w której pozostawiły swoje rzeczy, gdyż dzień wcześniej opuściły ją w pośpiechu<sup>39</sup>. Jednak po dniu spędzonym w ochronce, widząc coraz większą liczbę rannych oraz żołnierzy wycofujących się, postanowiły zabrać swoje rzeczy oraz krowę i ponownie skierowały się do Biłki. W Biłce jeden z oficerów skierował siostry zakonne do pomocy przy rannych żołnierzach. Pierwszym zadaniem, jakie otrzymały, było przygotowanie chorągwi ze znakiem czerwonego krzyża, która miała zostać umieszczona w przyszłym szpitalu, jaki zamierzano urządzić. Następnie służebniczki dołączyły do dwóch kapłanów pomagających lekarzom przy rannych. Jednak dalsze sukcesy Rosjan spowodowały, że rannych należało ewakuować na wschód. Końcem sierpnia ranni wraz z siostrami zakonnymi wyruszyli w podróż, której celem był Lwów<sup>40</sup>. We Lwowie ranni trafili pod opiekę innych osób, a zakonnice postanowiły wyruszyć w dalszą podróż, co nie było prostym zadaniem, gdyż na dworcu kolejowym panowało spore zamieszanie spowodowane ogromną ilością osób, które także chciały wyjechać ze Lwowa. Po ponad 24 godzinach oczekiwania udało im się wyjechać z miasta. Dotarli do

<sup>35</sup> Wyżniany, miejscowość w powiecie przemysłańskim, leży na północny zachód od Przemysła, obecnie znajduje się na Ukrainie, w: *SGKP*, t. XIV, Warszawa 1895, s. 164.

<sup>36</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Wyżniany, brak sygn. i pag.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Biłka Szlachecka, wieś w powiecie lwowskim, leży na wschód od Lwowa, obecnie znajduje się na Ukrainie, w: *SGKP*, t. I, Warszawa 1880, s. 229.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.



Sambora, gdzie się rozdzieliły i jedna z sióstr udała się w kierunku na Rzeszów, a kolejna do domu służebniczek w Starej Wsi<sup>41</sup>.

Siostry zakonne, które posługiwały w Biłce, postąpiły podobnie, jak te z Wyżnian. Widząc maszerujących przez miejscowość żołnierzy, zaczęły dzielić się z nimi żywnością. W momencie, gdy zapasy sióstr znacznie się skurczyły, postanowiły poprosić wsi gospodarzy, czy nie zechcieliby przekazać części swoich zapasów przechodzącemu wojsku. Wielu ludzi zgodziło się podzielić z żołnierzami i chętnie przekazywało im żywność<sup>42</sup>. Wieczorem 23 sierpnia 1914 r. na kolację do służebniczek zeszło się osiemdziesięciu żołnierzy<sup>43</sup>. Końcem sierpnia siostry wyjechały do Lwowa wraz z rannymi. Po dotarciu do miasta postanowiły udać się w dalszą podróż i dzięki pomocy żołnierzy wraz z rannymi wyruszyły w kierunku Przemysła<sup>44</sup>.

Siostry zakonne, które postanowiły udać się na zachód przed zbliżającą się armią rosyjską, obierały różne kierunki. Nieraz udawały się do sąsiedniej miejscowości, do tamtejszej ochronki, a niekiedy za cel obierały sobie główny dom sióstr służebniczek, który znajdował się w Starej Wsi. Tutaj już z początkiem sierpnia codzienne prace służebniczek urozmaiciły nowe zajęcia, które polegały na szyciu fartuchów i przygotowaniu odzieży do posługi wśród rannych<sup>45</sup>. Wieczorem 8 sierpnia do Starej Wsi dotarła informacja o zapotrzebowaniu na personel pomocniczy w szpitalach. Pięćdziesiąt sióstr zakonných udało się do Stanisławowa, Czerniowiec, Brzeżan i do dwóch szpitali we Lwowie, aby tam zajmować się rannymi żołnierzami<sup>46</sup>. Wezwanie służebniczek do pomocy sprawiło, że zakonnice pozostające na miejscu oprócz prac codziennych uczyły się także podstawowych czynności, takich jak bandażowanie, ponieważ spodziewano się, że kolejne służebniczki także zostaną, prędzej czy później, wezwane do pomocy. Przepuszczenia te szybko się sprawdziły, gdyż już kilka dni później, 13 sierpnia, nadeszło zapotrzebowanie na kolejne 50 sióstr zakonných do pomocy. Tym razem zdecydowano, że niewiele służebniczek wyjedzie z domu ze Starej Wsi, głównie na wezwanie miały się stawić siostry zakonne znajdujące się w poszczególnych ochronach<sup>47</sup>.

W Starej Wsi ciągle przygotowywano kolejne zakonnice do ewentualnej posługi wśród rannych. Oprócz tego dostosowywano także jeden z budynków

<sup>41</sup> Tamże.

<sup>42</sup> AZSS w Starej Wsi, *Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920*, Biłka, brak sygn. i pag.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> AZSS w Starej Wsi, *Diariusz Zgromadzenia SS. Służebniczek NMP NP*, brak sygn., s. 131.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Tamże, s. 132.



należących do służebniczek do urządzenia w nim szpitala, gdyby zaszła taka konieczność<sup>48</sup>.

We wrześniu do Starej Wsi dotarli żołnierze, którzy kierowali się na zachód. W tym też czasie pod opiekę służebniczek trafił pierwszy potrzebujący żołnierz, który zachorował na czerwonkę. Z czasem pojawiało się więcej chorych na różne choroby. Jedno z pomieszczeń należących do sióstr zakonnych zajęli oficerowie, co dodało służebniczkom pracy, gdyż trzeba było także przyrządzać posiłki dla oficerów oraz żołnierzy liniowych<sup>49</sup>.

Kilka z sióstr zakonnych wojsko wyznaczyło do pomocy rannym i chorym w lwowskich szpitalach. Do Lwowa skierowano 24 służebniczki. W tym trudnym czasie sama podróż stanowiła niemałe wyzwanie, ponieważ na traktach panował niemały chaos spowodowany mobilizacją<sup>50</sup>. Siostry przemieszczały się pociągami, gdyż przejazd dla nich był bezpłatny, jednak ten środek transportu wiązał się z pewnymi niedogodnościami. Często zdarzało się tak, że pociąg, którym jechały siostry, miał postoje spowodowane tym, że priorytetem były składy przewożące zmobilizowanych mężczyzn. Po drodze siostry obserwowały liczne dworce oraz poczekalnie, które zostały urządzone tak, aby można było w nich przyjmować rannych. Częstym widokiem byli także żołnierze, którzy kontrolowali dokumenty osób, co było efektem wszechogarniającego władze austro-węgierskie strachu przed szpiegami oraz ludnością ruską, która była podejrzewana, dosyć często bezpodstawnie, o potencjalną zdradę i sprzyjanie siłom nieprzyjaciela<sup>51</sup>.

Po dotarciu na miejsce siostry zakonne nie mogły zlokalizować szpitala, do którego otrzymały przydział, co było spowodowane złą organizacją i chaosem panującym w mieście. Ostatecznie siostry zostały rozdzielone i skierowane do kilku szpitali ulokowanych w różnych miejscach Lwowa. Kilka sióstr pozostało na Politechnice Lwowskiej, gdzie urządzone szpital, kolejne trafiły do Domu Inwalidów oraz innych miejsc<sup>52</sup>. W jednym ze szpitali siostrom przy rannych mieli pomagać ruscy klerycy<sup>53</sup>. W innym szpitalu zarządzający nim wojskowy przekazał siostrom, że będą uczęszczać na spotkania prowadzone przez lekarza, co miało na celu dostarczyć podstawową wiedzę z dziedziny medycyny oraz zapoznać zakonnice z podstawowymi zadaniami, z jakimi będą się mierzyć<sup>54</sup>.

<sup>48</sup> Tamże, s. 133.

<sup>49</sup> Tamże, s. 141.

<sup>50</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Lwów, brak sygn. i pag.

<sup>51</sup> AZSS w Starej Wsi, I wojna światowa – udział SS. Służebniczek w niesieniu pomocy potrzebującym, Praca w szpitalu rezerwowym we Lwowie, brak sygn., s. 1–2.

<sup>52</sup> Tamże, s. 2.

<sup>53</sup> Tamże, s. 5.

<sup>54</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Lwów, brak sygn. i pag.

Pierwszymi zadaniami, jakie otrzymały służebniczki, było przygotowanie opatrunków, fartuchów, czapek oraz stu opasek z symbolem czerwonego krzyża<sup>55</sup>. Z upływem kolejnych dni i ciągle pogarszającą się sytuacją do szpitali przywożono coraz więcej rannych. Przełożyło się to na poszerzenie zakresu prac, jakie wykonywały służebniczki. Do tej pory głównie opatrywały żołnierzy i pomagały potrzebującym w różnych czynnościach w ciągu dnia. Od teraz jednak musiały pomagać lekarzom w czasie wykonywanych zabiegów<sup>56</sup>.

Opiekę nad rannymi, a także pomoc szeregowym żołnierzom i oficerom siostry służebniczki posługujące w Gliniku Mariampolskim uważały nie tylko za służbę bliźniemu, lecz także za spełnienie swojego obowiązku wobec ojczyzny w trudnych chwilach dziejowych<sup>57</sup>.

W sytuacji, gdy daną miejscowość opuszczał kapłan, który pełnił w niej posługę, parafianie pozostawali bez opieki duchowej, na której im zależało. Przykładem może być miejscowość Pauszówka, której mieszkańcy po opuszczeniu wioski przez duchowych z różnymi sprawami dotyczącymi sfery duchowej zwracali się do służebniczek, którym w ten sposób dochodziły kolejne obowiązki, w tamtym okresie i tak liczne<sup>58</sup>. Pomimo ciężkiego czasu wojny służebniczki w Pauszówce nauczały także dzieci i przygotowywały je do przyjęcia sakramentu pierwszej komunii świętej<sup>59</sup>.

Zadania siostr zakonnych zasadniczo nie uległy zmianie po wycofaniu się wojsk austro-węgierskich i wkroczeniu armii rosyjskiej. Nastawienie żołnierzy rosyjskich do osób zakonnych nie było złe, zapewniali kobiety, że z ich strony nic im nie grozi. Wyrazili nawet zdziwienie, że w jednej z miejscowości siostry zakonne zmieniły swoje odzienie na świeckie, aby ukryć to, że są zakonnice<sup>60</sup>. O pozytywnym traktowaniu zakonnice przez rosyjskich żołnierzy może świadczyć jeszcze jeden przykład. Część siostr służebniczek z Radziechowa<sup>61</sup> wyjechało do Lwowa, gdzie zajmowały się rannymi żołnierzami rosyjskimi. Po powrocie do Radziechowa dowiedziały się od siostry, która pozostała na miej-

<sup>55</sup> AZSS w Starej Wsi, I wojna światowa – udział SS. Służebniczek w niesieniu pomocy potrzebującym, Praca w szpitalu rezerwowym we Lwowie, brak sygn., s. 3–4.

<sup>56</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Siostr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Lwów, brak sygn. i pag.

<sup>57</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Siostr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Glinik Mariampolski, brak sygn. i pag.

<sup>58</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Siostr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Pauszówka, brak sygn. i pag.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> AZSS w Starej Wsi, S. Wilhelmina Lenart. Wspomnienia z czasów wojennych 1914–1915, brak sygn., s. 3–4.

<sup>61</sup> Radziechów, miejscowość leżąca na północny wschód od Lwowa, obecnie znajduje się na Ukrainie, w: *SGKP*, t. IX, Warszawa 1888, s. 462.

scu, że nie spotkała się z negatywnym nastawieniem rosyjskich wojaków wobec niej, a nawet żołnierze ci nie obrabowali ochronki zakonnicy, czego nie można już powiedzieć o pozostałych domostwach w tej miejscowości<sup>62</sup>.

Z obawy przed zbezczeszczeniem świętych miejsc kultu księży, którzy zostali w swoich parafiach, lub siostry zakonne starały się zabezpieczyć cenne rzeczy, zarówno pod względem materialnym, jak i duchowym. Siostry służebniczki, które przebywały w Więzownicy, z inicjatywy tamtejszego księdza miały schować Najświętszy Sakrament oraz inne kosztowności. Miejsce, które wybrała jedna ze służebniczek, znajdowało się za głównym ołtarzem w tamtejszym kościele, gdzie pod kamienną posadzką zakopano skrzynię z kosztownościami. W tych działaniach brało udział także kilku miejscowych mężczyzn, których siostra zakonna uznała za godnych zaufania. Miało to na celu, w razie gdyby siostra zakonna nie przeżyła wojny, odnalezienie w przyszłości ukrytych rzeczy oraz Najświętszego Sakramentu<sup>63</sup>.

Po dotarciu Rosjan do Chyrowa<sup>64</sup> do kolegiaty jezuitów przybyli oficerowie rosyjscy w celu zdobycia informacji o tutejszym zgromadzeniu zakonnym<sup>65</sup>. Wobec niepowodzeń Rosjan w okolicach Przemyśla w październiku 1914 r. w zabudowaniach należących do jezuitów urządzono szpital dla rannych, w którym potrzebującymi zajmowali się zakonnicy<sup>66</sup>.

Wart wskazania jest także przypadek księdza Bronisława Świeykowskiego, który wraz z nastaniem wojny stanął przed trudnym zadaniem. Pod koniec września 1914 r. Rada Miejska Gorlic przyjęła uchwałę o zakazie opuszczania miasta przez urzędników. Urzędników, którzy zdecydowaliby się na taki krok, czekało zwolnienie z zajmowanego dotychczas stanowiska. Uchwała ta na niewiele się zdała, gdyż kilka dni po jej przyjęciu wielu spośród ważnych osób, w tym burmistrz miasta Feliks Tarczyński, zastępca burmistrza oraz kilku innych pracowników magistratu wyjechało z miasta<sup>67</sup>. 25 września 1914 r. Rada Miasta zdecydowała się na wybór księdza Bronisława Świeykowskiego

<sup>62</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Radziechów, brak sygn. i pag.

<sup>63</sup> AZSS w Starej Wsi, Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, Nastasów, Więzownica, brak sygn. i pag.

<sup>64</sup> Chyrów, miasto w powiecie staromiejskim, obecnie znajduje się na Ukrainie, w: *SGKP*, t. I, Warszawa 1880, s. 669.

<sup>65</sup> Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego (dalej ATJ Prowincji Polski Południowej), Historia Domów do roku 1919 Prowincji Galicyjskiej, zaś od roku 1919 Prowincji Polskiej Towarzystwa Jezusowego, Chyrów, z lat 1909–1922, sygn. 1474, s. 79.

<sup>66</sup> Tamże, s. 81.

<sup>67</sup> K. Ruszała, *Wielka Wojna w małym mieście Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015, s. 38–39.

na tymczasowego zarządcę miasta (za takim rozwiązaniem opowiedziało się 24 członków rady). Od samego początku przed księdzem stało trudne zadanie, gdyż nie było wyznaczonych osób, które byłyby do dyspozycji tymczasowego zarządcy. I tak początkiem listopada ksiądz Świeykowski podjął kroki, które miały na celu zatrudnienie poszczególnych osób na stanowiska kancelisty, kasjera<sup>68</sup>. Jako zarządca ksiądz Świeykowski po wkroczeniu wojsk rosyjskich do miasta miał ciągły kontakt z oficerami rosyjskimi, którzy pewne sprawy, na przykład dotyczące zapewnienia żywności Rosjanom, kierowali bezpośrednio do niego<sup>69</sup>. Wraz z dotarciem do Gorlic żołnierzy rosyjskich na miasto spadła przemoc, grabieże, których dopuszczali się niektórzy żołnierze. Dochodziło także do cięższych przestępstw – jak podaje ksiądz Świeykowski – w dniach 16–20 listopada zgłoszono osiem przypadków gwałtów na kobietach. Niektóre z tych przypadków zakończyły się śmiercią młodych dziewczyn<sup>70</sup>. Można przypuszczać, że na tych ośmiu przypadkach się nie skończyło, a rzeczywista liczba gwałtów była dużo wyższa.

Ksiądz niezwłocznie udał się z tą sprawą do władz rosyjskich, które początkowo sprawiały wrażenie chętnych do odnalezienia i ukarania sprawców przestępstw, jednak po pewnym czasie oznajmiono, że z powodu ciągłego ruchu wojska przez miasto ustalenie sprawców jest niemożliwe<sup>71</sup>.

Wojna stanowi pod wieloma względami wyzwanie dla danego kraju. Państwa stają w obliczu próby pod względem militarnym, gospodarczym, logistycznym, ale także moralnym. Dlatego właśnie warto przyjrzeć się także księżom, którzy pełnili posługę wśród żołnierzy, razem z nimi znosili trudy frontu. Za przykład może posłużyć armia cesarsko-królewska, w której starano się zapewnić żołnierzowi także opiekę duchową, jaką mieli sprawować kapelani wojskowi<sup>72</sup>.

Zadaniami, jakie stały przed kapelanem w czasie wojny, były odprawianie mszy świętych, przemawianie do żołnierzy w taki sposób, który miał ich zachęcić do wiernej służby ojczyźnie, przeprowadzanie spowiedzi przed świętami Wielkanocy i Bożego Narodzenia, towarzystwo w dniu codziennym oraz mniej przyjemne zadania, takie jak pogrzeby zmarłych żołnierzy i rejestrowanie śmierci w metrykach<sup>73</sup>.

<sup>68</sup> Tamże, s. 39.

<sup>69</sup> B. Świeykowski, *Z dni grozy w Gorlicach od 25 IX 1914 do 2 V 1915*, Kraków 1919, s. 14.

<sup>70</sup> Tamże, s. 16–17.

<sup>71</sup> Tamże, s. 17.

<sup>72</sup> K. Ruszała, *Między tronem a ołtarzem: instytucjonalizacja posługi duchowej w armii austriackiej [w:] Wielka Wojna wyzwań duchowych. Kapelani wojskowi na froncie wschodnim 1914–1920*, red. T. Pudłocki, K. Ruszała, Kraków 2020, s. 13–14.

<sup>73</sup> Ks. J. Wołczański, *Misja duszpasterska księdza kapelana Piotra Niezgody w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej [w:] Wielka Wojna wyzwań duchowych...*, s. 201.

Kapelan Piotr Niezgoda w czasie, gdy wizytował rannych w szpitalach, służył im także dobrym słowem, częstował chorych słodyczami i kawą<sup>74</sup>.

Niektórzy księża byli przydzieleni do poszczególnych szpitali, gdzie sprawowali opiekę duchową nad potrzebującymi, ale także – gdy była potrzeba – wspomagali lekarzy i pielęgniarki w opatrywaniu rannych. Do szpitala został przydzielony ksiądz Dominik Ścisakała, który od 1915 r. służył w wojskowym szpitalu w Krakowie<sup>75</sup>. Podobnie jak ksiądz Niezgoda, także kapelan Ścisakała dał świadectwo tego, że ranni przebywający w szpitalach potrzebowali przede wszystkim pocieszenia, kogoś, z kim byli w stanie nawiązać relację podobną do koleżeństwa<sup>76</sup>.

Inaczej wyglądała postać kapelana, który znajdował się bezpośrednio na linii frontu z szeregowymi żołnierzami. W takiej sytuacji znalazł się ksiądz Kazimierz Konopka. Posługa na froncie była jednak trudniejsza ze względu na bardzo często ciężkie warunki, z jakimi zmagali się walczący, a także kapłani starający się podtrzymać na duchu żołnierzy, z którymi znosili trudy dnia codziennego. O potrzebach duchowych, a także przywiązaniu do religii i tradycji mogą świadczyć przykłady, które pokazują starania żołnierzy, aby poszczególne elementy, jak na przykład spowiedź, odbywały się w sposób należyty. W swoich wspomnieniach ksiądz Kazimierz Konopka podaje, że pewnego razu przed spowiedzią żołnierze zbudowali specjalnie na tę okazję prowizoryczny konfesjonał<sup>77</sup>. Kolejnym przykładem może być staranne przygotowanie kaplicy przed świętem Wielkanocy w 1916 r. oraz innych elementów wystroju, z którymi wiąże się Wielkanoc, takich jak Grób Pański, przed którym żołnierze z właszej inicjatywy wystawili wartę<sup>78</sup>.

Wyżej przytoczone przykłady pokazują, że pomimo trudnych chwil, w jakich znaleźli się kapłani i żołnierze, sfera duchowa dla wielu osób nadal pozostawała istotnym elementem, o który dbali i któremu poświęcali czas. W takiej atmosferze z pewnością kapelanom było łatwiej wypełniać swoje obowiązki, gdyż zdarzało się, że szeregowi żołnierze w niektórych przypadkach sami wychodzili z inicjatywą, nawet jeżeli oficerowie byli niechętni tym wydarzeniom<sup>79</sup>.

Powyższe przykłady ukazują liczne postawy, jakie przyjmowały osoby zakonne oraz duchowne. Często siostry zakonne i księża przy podejmowaniu decyzji, jak zachować się wobec wojsk nieprzyjaciela, co się wiązało z dużym

<sup>74</sup> Tamże, s. 202.

<sup>75</sup> D. Ścisakała, *Pamiętnik kapelana wojskowego i inne zapiski z lat 1914–1945*, oprac. ks. S. Kowalik, Warszawa–Lublin 2020, s. 82–85.

<sup>76</sup> Tamże, s. 86.

<sup>77</sup> K. Nowina-Konopka, *Wspomnienia wojenne 1915–1920*, Kraków 2011, s. 68.

<sup>78</sup> Tamże, s. 75.

<sup>79</sup> Tamże, s. 75–77.

ryzykiem i niepewnością co do ich zachowania, kierowały się poczuciem obowiązku wynikającego z zajmowanych przez nich pozycji w lokalnym społeczeństwie lub przekonaniem, jakie wyznawały. Wiele spośród osób wymienionych w tekście, co z pewnością budzi ogromny szacunek, wykazało się znaczną odwagą, decydując się na pozostanie w dotychczasowym miejscu, aby nadal posługiwać potrzebującym. Jednak zdarzały się także przykłady księży, którzy powodowani strachem wywołanym przez plotki na temat bestialskiego traktowania księży rzymskokatolickich przez żołnierzy armii rosyjskiej, decydowali się uchodzić na zachód, aby uchronić się przed śmiercią. Nie brakowało także przykładów, gdy pomimo chęci pozostania w danej miejscowości księża lub siostry zakonne musiały opuścić wioskę, co było spowodowane poleceniem władz wojskowych. W kilku przypadkach po stosunkowo niedługim czasie osoby te wracały, aby nadal wypełniać swoje obowiązki, często po powrocie zmagając się z trudnymi warunkami bytowymi.

Księża oraz siostry zakonne zdawały sobie sprawę, że kwestie związane z wiarą były istotne nie tylko dla powołanych mężczyzn. Z pewnością liczyli się oni z możliwością zginiecia na polu walki bądź też odniesienia poważnych ran, które mogły uczynić z nich inwalidów. Było to ważne także dla cywilnej społeczności, która pozostając w swoich domostwach, w modlitwie szukała spokoju i pomocy, wierząc, że przez to zostanie zachowana we względny spokój i zdrowiu.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu:

Kronika Seminarium Duchownego 1905–1920, sygn. KS2.

Archiwum Parafialne parafii Bieździedza:

Kronika parafialna t. 1, brak sygn.

Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego:

Historia Domów do roku 1919 Prowincji Galicyjskiej, zaś od roku 1919 Prowincji Polskiej Towarzystwa Jezusowego, Chyrów – z lat 1909–1922, sygn. 1474.

Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w Starej Wsi:

Diariusz Zgromadzenia SS. Służebniczek NMP NP., brak sygn.

I wojna światowa – udział SS. Służebniczek w niesieniu pomocy potrzebującym, brak sygn.

Przeżycia Sióstr. Okres I wojny światowej 1914–1920, brak sygn.

S. Wilhelmina Lenart, Wspomnienia z czasów wojennych 1914–1915, brak sygn.

### Źródła drukowane

*Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984.

Nowina-Konopka K., *Wspomnienia wojenne 1915–1920*, Kraków 2011.

*Schematismus Universi Venerabilis Cleri Dioeceseos Premisliensis tum Saecularis tum Regularis Ritus Latini (1914)*, Przemyśl 1913.

Ścisłała D., *Pamiętnik kapelana wojskowego i inne zapiski z lat 1914–1945*, oprac. ks. S. Kowalik, Warszawa–Lublin 2020.

Świeykowski B., *Z dni grozy w Gorlicach od 25 IX 1914 do 2 V 1915*, Kraków 1919.

Watulewicz J., ks., *Z pamiętników proboszcza łac. w Felsztynie skreślonych w latach wojny światowej 1914–1919. Z 7 ilustracjami w tekście*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu za rok 1913–1922”, red. J. Smółka, Przemyśl 1923.

### **Opracowania**

Chwałba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.

Ruszała K., *Między tronem a ołtarzem: instytucjonalizacja posługi duchowej w armii austriackiej [w:] Wielka Wojna wyzwań duchowych. Kapelani wojskowi na froncie wschodnim 1914–1920*, red. T. Pudłocki, K. Ruszała, Kraków 2020.

Ruszała K., *Wielka Wojna w małym mieście Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015.

Wołczański J. ks., *Misja duszpasterska księdza kapelana Piotra Niezgody w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej [w:] Wielka Wojna wyzwań duchowych. Kapelani wojskowi na froncie wschodnim 1914–1920*, red. T. Pudłocki, K. Ruszała, Kraków 2020.

### **Strony internetowe**

*O Zgromadzeniu*, <http://www.sluzebniczkinmp.pl/> [dostęp 10.03.2023].

## **Attitudes of selected diocesan clergy and religious order members towards the outbreak and the first months of World War I**

### *Summary*

The article focuses on the initial period of World War I, specifically the arrival of Russian soldiers in various towns and villages of Galicia. It presents the behaviors of individual priests and nuns during this challenging period of their lives. The article also discusses the tasks and responsibilities of military chaplains assigned to serve among military formations on the front lines, as well as those who were deployed to hospitals to minister to the wounded and suffering.

**Keywords:** World War I, parish chronicles, Galicia, religious order members, clergy